

Cyfrowe Archiwum Józefa Wittlina

Cyfrowa wersja Archiwum Józefa Wittlina powstawała od lipca do września 2013 roku dzięki zaangażowaniu w ten projekt oraz życzliwości jedynej córki i spadkobierczyni pisarza, Elżbiety Wittlin-Lipton. Skany dokumentów pozostawionych przez autora *Soli ziemi* oraz zgromadzonych przez jego córkę zostały wykonane w domu E. Wittlin-Lipton w Madrycie.

Materiał archiwalny umieszczono w dziewięciu **folderach** zatytułowanych kolejno: *Twórczość Józefa Wittlina, Wystąpienia Józefa Wittlina w prasie, Przekłady, Korespondencja, Ulubione dzieła sztuki Józefa Wittlina, Teksty kultury poświęcone Józefowi Wittlinowi, Omówienia utworów Józefa Wittlina, Artykuły i notatki prasowe na temat Józefa Wittlina, Inne materiały* – te zaś podzielono na podgrupy (**pliki**). Elektroniczna wersja archiwaliów nagrana na jedenastu **plytach DVD** pozostaje do wglądu czytelników w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Cyfrowe Archiwum Józefa Wittlina to łącznie 681 dokumentów (2053 **skany**): 6 rękopisów, 4 rękopisów z maszynopisem, 12 kopii rękopisów, 2 kopii maszynopisów z rękopisem; 20 maszynopisów, 26 maszynopisów z odręcznymi poprawkami, 30 kopii maszynopisów, 23 kopii z książki; 326 oryginałów bądź kopii listów, 7 kartek pocztowych, 4 e-maili, 55 oryginałów lub kopii wierszy, 3 fragmenty wspomnień, 61 oryginałów bądź kopii artykułów prasowych, 36 wycinków prasowych, 13 oryginałów lub kopii wycinków prasowych; 28 fragmentów z wystawy, 11 fotografii, 19 oryginałów bądź kopii rysunków oraz 8 innych materiałów (m.in. kopii wizy, faxu, folderu informacyjnego, kopii z oprawy płyty, spisu recenzji i spisu zawartości archiwum Józefa Wittlina).

Szczególnie interesujące wydają się rękopisy i maszynopisy z odręcznymi poprawkami pozostawione przez autora jako świadectwo procesu twórczego, pracy wykonanej nad tekstem – wypełniające dotychczas szuflady w pracowni E. Wittlin-Lipton. Zapis cyfrowy umożliwi badaczom i czytelnikom Wittlinowych dzieł zapoznanie się z niepublikowanymi tekstami poety, czyli dziennikiem (*Raptus Europae*), poematem *Józef*

Wittlin versus Walt Whitman, Notatkami z podróży do Europy, fragmentami notatników, listami.

O Józefie Wittlinie

Lwowianin

Józef Wittlin urodził się 17 sierpnia 1896 roku we wsi Dmytrów pod granicą Wołynia, na Podolu. Dorastał we Lwowie¹. W liście z 1961 roku do Zofii Starowieyskiej-Morstinowej twórca objaśnił, że przeniósł się tam wraz z rodzicami, gdy miał pięć lat ze względu na chorobę matki². Okres ten przypadł na czas zaboru austriackiego. Pierwsze wspomnienia pisarz utrwalił w utworze wspomnieniowo-eseistycznym *Mój Lwów*.

Osierocony przez matkę w siódmym³ roku życia, był wychowywany przez jej siostrę, nazywaną przez chłopca „Loduleczką” oraz jej męża⁴. Po trzech latach spędzonym u stryjostwa i dziadków na wsi, w dzierzawionym przez krewnych dużym majątku Nagórzany niedaleko Lwowa, dziesięcioletni Wittlin zamieszkał wraz z ojcem (Karolem) i jego drugą żoną, Różą (niemiecką aktorką dramatyczną) we lwowskiej dzielnicy Łyczaków, w związku z czym mówił o sobie „łyczakowskie dziecko”. Ojciec pisarza pracował jako inspektor szkód gradowych i ogniowych, borykając się z trudnościami finansowymi. Późniejszy pisarz rozpoczął wówczas edukację w VII gimnazjum przy ulicy Sokoła, „specjalizującym się w nauce łaciny i greki”, przenikniętym atmosferą lokalnego i narodowego patriotyzmu. Początkowo przedmioty humanistyczne nudziły go, interesowała natomiast piłka nożna, kino, czytanie „tzw. szeryfów, czyli zeszytowych edycji” powieści kryminalnych. Sytuacja zmieniła się, gdy podrósł – co dotyczyło zarówno zachowania i podejścia do nauki, jak również pasji gimnazjalisty. W tym czasie chłopiec najintensywniej marzył o karierze muzyka lub dyrygenta. Później, jako piętnastolatek zaczął pisać „melancholijne, patetyczne wiersze o cmentarzach lub na tematy patriotyczno-rewolucyjne”, tragedie wzorowane na twórczości Stanisława Wyspiańskiego, dramaty inspirowane dziełami Henryka Ibsena; bywał często w miejscowych teatrach.

¹ Przyjaciółka Wittlina, Zofia Starowieyska-Morstinowa, w szkicu *Mój przyjaciel Wittlin* przypomniała jego pierwsze lata spędzone we Lwowie. Zob. Z. Starowieyska-Morstinowa, *Ci, których spotykałam*, wyd. II. uzupełn., Warszawa 1993, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, ss. 83–126.

² J. Wittlin, *Listy*, wstęp i oprac. T. Januszewski, Warszawa 1996, Niezależna Oficyna Wydawnicza, ss. 156–157.

³ Tamże. Dane pochodzą z listu pisarza do Zofii Starowieyskiej-Morstinowej z 1961 roku.

⁴ E. Wittlin-Lipton, *From one day to Another*, Madrid 2011, Ediciones Facta, s. 28.

Żołnierz i tłumacz

1912 roku zmarł ojciec pisarza. Lwów był w tamtym czasie „jednym z najważniejszych ośrodków polskich ruchów wolnościowych”, akceptowanym przez austriackie władze jako antyrosyjski. Młodzież skupiała się w stowarzyszeniach patriotycznych przygotowujących się do walki z zaborcami Polski. Pośród członków był także młody Wittlin, o czym wspominał w biogramie *Józef Wittlin*⁵. 1914 roku wstąpił do Wschodniego Legionu Polskiego, rozwiązanego po miesiącu za odmowę wierności cesarzowi. W tej sytuacji poeta wyjechał na studia do Wiednia, gdzie zdał maturę, rozpoczął studia filozoficzne⁶ w stołecznym uniwersytecie, wiele czytał (między innymi dzieła Friedricha Hebbła), dużo czasu poświęcał muzyce, pisał po polsku, tłumaczył utwory Rainera Marii Rilkego. Zaprzyjaźnił się wtedy z pisarzem austriackiego pochodzenia, Josephem Rothem. 1916 roku obu powołano do austrowęgierskiej armii, w której Wittlin służył jako szeregowiec i kadet już do końca wojny. Najpierw było to stacjonowanie w dwudziestym pierwszym batalionie w Wiedniu, później (bez Rotha) – służba w osiemnastym batalionie w Kraśniku. Na rok 1917 przypadła choroba (szkarlatyna, na którą chorował już we wczesnym dzieciństwie) i pobyt pisarza w polskim szpitalu. Wydarzenie to uchroniło go przed pójściem na front wschodni, dokąd skierowano marszbatalion, w którym wówczas służył. W wywiadzie udzielonym „Wiadomościom Literackim”⁷, a później także w rozmowie z Janem Parandowskim⁸ przypomniał, iż podjął się tłumaczenia *Odysei* Homera, pożytkując w ten sposób długą rekonwalescencję szpitalną. Wittlin nie wrócił na front, do końca walk służąc jako tłumacz dla włoskich jeńców⁹.

Do Lwowa wrócił 1918 roku „chory, wyczerpany, z głębokim zwątpieniem w Boga i ludzi”¹⁰. Pamiątką po czasie walk była „wąska czerwona wstążeczka stanowiąca honorowe francuskie odznaczenie”, którą pisarz przypinał do butonierki w jedwabnej marynarce na

⁵ J. Wittlin, *Józef Wittlin*, [w:] *Pisma pośmiertne i inne eseje*, wybór, oprac. i przedmowa J. Zieliński, Warszawa 1991, Biblioteka „Więzi”, t. 69, ss. 353–357.

⁶ Wydawca *Poezji* Wittlina dodał, że pisarz studiował także językoznawstwo. Zob. J. Wittlin, *Poezje*, wstęp J. Rogoziński, Warszawa 1978, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 149.

⁷ *Dzieło młodego poety. Nowy przekład „Odysei”*. Rozmowa „Wiadomości Literackich” z Józefem Wittlinem, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 12.

⁸ Rozmowa pisarzy odbyła się wiosną 1931 roku w studiu Polskiego Radia. Tego samego roku „*Odyseję*” w obłączonym Lwowie. Rozmowę Jana Parandowskiego i Józefa Wittlina przedrukowano w 20 numerze „Wiadomości Literackich”. Zob. J. Wittlin, *Eseje rozproszone*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1995, Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”, ss. 183–187.

⁹ Tenże, *Listy...*, s. 157.

¹⁰ Tenże, *Pisma pośmiertne...*, s. 356.

szczególne, oficjalne okazje¹¹. Po powrocie do Lwowa kontynuował studia, tym razem na Uniwersytecie Lwowskim. Z powodu walk polsko-ukraińskich, które trwały pół roku (od końca listopada 1918 do kwietnia 1919 roku), podzieliły Lwów na dwa fronty i skutkowały oblężeniem Ukraińców, poeta przerwał naukę. W marcu 1919 roku, w czasie oblężenia Lwowa odbył się autorski odczyt przetłumaczonych fragmentów *Odyssei*. Wydarzenie miało miejsce w ustronnej sali Uniwersytetu Lwowskiego na posiedzeniu Towarzystwa Filologicznego około godziny siedemnastej. Nie prowadzono wtedy na uczelni zajęć, a w mieście nie działała elektryczność, ponieważ zniszczona została elektrownia. Poeta prezentował efekty swojej wieloletniej pracy pod ostrzałem i przy świecach.

Pisarz i podróżnik

1920 roku poznańskie wydawnictwo „Zdrój” opublikowało *Hymny Wittlina*, dwa lata później ukazało się jego tłumaczenie powieści starobabilońskiej *Gilgamesz*. Od 1921 do 1927 roku poeta mieszkał w Łodzi, pracując w Teatrze Miejskim jako dramaturg¹² i wykładowca Szkoły Dramatycznej przy Teatrze¹³. W Łodzi twórca poznał swoją przyszłą żonę, Halinę Handelsman. Pobrali się 1924 roku.

W latach 1925-1926 poeta przebywał we Włoszech, co wspomniał w eseju *Józef Wittlin*¹⁴, wyjaśniając, że pracował tam nad nieukończoną ostatecznie książką o świętym Franciszku, której fragmenty ogłaszał w różnych czasopismach od 1927 do 1932 roku¹⁵. Pisał ponadto eseje (w roku 1925 wydał pięć szkiców pt. *Wojna, pokój i dusza poety*), tłumaczył literaturę, zajmował się krytyką teatralną. To właśnie w Italii 1926 roku autor rozpoczął pracę nad pierwszym tomem trylogii *Powieść o cierpliwym piechurze*, nad *Solą ziemi*, którą ukończył dziesięć lat później.

¹¹ E. Wittlin-Lipton, *From one day...*, s. 38.

¹² J. Wittlin, *Poezje...*, s. 150.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tenże, *Pisma pośmiertne...*, s. 357.

¹⁵ Według ustaleń Pawła Kądzieni, pierwodruku fragmentów książki o świętym Franciszku dokonało pięć czasopism: *Vir simplex i idiota. O powołaniu świętego Franciszka* wydrukował „Głos Prawdy” 1927 w numerze 105, *Aksamit Truwer* – „Skamander” 1927 roku w numerze 49, *Fragmenty przedmowy* – łódzki „Prąd” 1931 roku w numerze 2, *Świętego Franciszka na wojnie* – „Tygodnik Ilustrowany” 1932 roku w numerach 25–28, *O nawróceniu świętego Franciszka* – „Kultura” 1932 roku w numerze 7. Rękopis biografii się nie zachował. W roku 1991 Jan Zieliński włączył cały utwór do edycji Wittlinowych *Pism pośmiertnych i innych esejów*, a sześć lat później za sprawą Pawła Kądzieni ukazało się pierwsze samodzielne wydanie książkowe. Zob. J. Wittlin, *Święty Franciszek z Asyżu*, oprac. P. Kądzienia, il. D. Łoskot-Cichocka, Warszawa 1997, Biblioteka „Więzi”, ss. 83–84.

1927 roku Wittlinowie przenieśli się do Warszawy, gdzie spędzili dziesięć lat¹⁶. W 1928 roku, w majątku rodziny Morstinów położonym w proszowskiej ziemi odbył się zjazd poetów¹⁷, w którym uczestniczył m.in. autor *Hymnów*. Wówczas i przez kolejne lata pracował nad *Powieścią o cierpliwym piechurze* i nad esejami podejmującymi temat wojny (m.in. *Ze wspomnień byłego pacyfisty* z 1930¹⁸ czy *Wojna i słowo* z 1942 roku¹⁹). 1929 roku udało się Wittlinowi wyjechać do Paryża. Trzy lata później w stolicy urodziła się jedyna córka pisarza, Elżbieta. W tym samym roku Wittlin odwiedził Królestwo Jugosławii. Swoje wrażenia z podróży do Włoch, Francji, Jugosławii i Chorwacji opisał w zbiorze esejów pt. *Etapy* wydanych w roku 1933²⁰.

Pod koniec 1935 roku (z datą 1936) nakładem wydawnictwa „Rój” ukazała się *Sól ziemi*, pierwszy tom nieukończony *Powieści o cierpliwym piechurze*. Jeszcze tego samego roku wznowiono powieść dwukrotnie, a jury „Wiadomości Literackich” przyznało autorowi dwie nagrody: wydawnictwa oraz imienia czytelników, uzasadniając swą decyzję głębią i powagą przedstawienia problematyki wojny, „niezwykłą starannością formy”, pasją i rozwagą konstrukcji oraz składni, „wysiłkiem myśli, surowym poczuciem odpowiedzialności wobec

¹⁶ Tenże, *Pisma pośmiertne...*, s. 357.

Czesław Miłosz nazwał pobyt Wittlina w stolicy „intermedium” między życiem we Lwowie a egzystencją w Nowym Jorku. Zob. Cz. Miłosz, *O podróżach w czasie. IV*, wybór, oprac. i wstęp. J. Gromek, Kraków 2004, Wydawnictwo „Znak”, s. 204.

¹⁷ Miały miejsce dwa takie spotkania: w czerwcu 1928 i rok później. Opisała je Zofia Starowieyska-Morstinowa w tekście poprzedzającym szkic wspomnieniowy o Wittlinie, zatytułowanym *Zjazd poetów*. Opis ów opatrzony został fotografią przedstawiającą wszystkich artystów obecnych w Pławowicach w roku 1928. Pisarz uczestniczył tylko w tym pierwszym spotkaniu (widnieje więc na fotografii). Tak zapamiętała go na tle tamtego czasu Starowieyska-Morstinowa: „Poezja nie musiała już kierować i napominać. Miała po prostu odbijać świat w swoim magicznym zwierciadle i – cieszyć. Tego nie mówiło się tymi słowami, ale tak jakoś było.[...] W poezji brzmiała mało przedtem znana nuta radości życia. I tylko Wittlin nie brał w niej udziału, przeciwnie – był smutny, zalekniiony, wyczekujący. A czekał zawsze na rzeczy złe.[...] Właściwie rozmowa zaczęła się od Wittlina. Tuwim w żarliwych słowach mówił o wielkiej inteligencji, także o niezwyklej wartości moralnej swego przyjaciela. Porównywał się z nim na jego niekorzyść.[...] I do dziś dnia brzmią mi w uszach – w chwili ogólnej ciszy wypowiedziane – żarliwe słowa Wittlina: - A ja się wstydzę, że jestem Żydem, bo dotąd czuję na sobie hańbę Ukrzyżowania. – Wittlin nie był wtedy jeszcze chrześcijaninem, ale wśród zebranych nie było chyba duszy tak bardzo chrześcijańskiej i tak bliskiej Boga jak właśnie on”, Z. Starowieyska-Morstinowa, *Ci, których...*, ss. 41–80. Pisarz odczuwał później wstyd, ale za tę swoją wypowiedź, o czym pisał do przyjaciółki w liście z 24 lutego 1961 roku. Zob. J. Wittlin, *Listy...*, s. 155.

Zjazdy poetów zainspirowały Ludwika Hieronima Morstina, właściciela Pławowic do napisania komedii satyrycznej pt. *Rzeczpospolita poetów* wystawionej w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Wittlin był autorem pochlebnej recenzji owego przedstawienia, *Rzeczpospolitej poetów L. H. Morstina*, „Wiadomości Literackie” (wycinek prasowy z Archiwum pisarza).

¹⁸ Dedykowany Antoniemu Słonimskiemu tekst *Ze wspomnień byłego pacyfisty* ukazał się w 1 numerze „Wiadomości Literackich” 1930 roku.

¹⁹ Artykuł opublikowany został w 41 numerze „Wiadomości Polskich” 1942 roku. Zob. też J. Wittlin, *Eseje...*, ss. 41–42.

²⁰ J. Wittlin, *Etapy*, Warszawa 1933, „Rój”; Tenże, *Etapy*, [w:] Tegoż, *Pisma pośmiertne...*, ss. 102–138.

własnego zamierzenia”²¹. 1938 roku miała miejsce czwarta edycja dzieła Wittlina w kraju oraz nagrodzenie go Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury. Równocześnie Heinrich Himmler umieścił nazwisko i tytuł dzieła Wittlina w nazistowskim *Wykazie szkodliwej i niepożądaney literatury*, oznaczając je krzyżykiem jako jedno ze szczególnie niebezpiecznych dla III Rzeszy (spośród polskich pisarzy w podobny sposób potraktowano Adama Mickiewicza oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego)²². Od 1935 do 2013 roku edytowano *Sól ziemi* 35 razy – dziewięciokrotnie w języku polskim, a ponadto w tłumaczeniu niemieckim, duńskim, holenderskim, czeskim, rosyjskich, angielskim, francuskich, włoskim, szwedzkim, węgierskim, chorwackim, hebrajskim, hiszpańskich. W roku wybuchu wojny, *Sól ziemi* zaproponowano do literackiej nagrody Nobla²³.

Początkowo Wittlinowie mieszkali w stolicy przy ulicy Lekarskiej, od początku lat 30. – przy Opoczyńskiej, po roku 1938 – przy Szustra²⁴. Kamienice nadal istnieją, służąc za mieszkania warszawiakom. Mieszkanie na Mokotowie znajdowało się w pobliżu domu prezydenta Starzyńskiego, a niedługo po wprowadzeniu się 1938 roku pisarza i jego rodziny, na Polach Mokotowskich zbudowano wojskową akademię lotniczą. Taka lokalizacja powodowała „martyrologię” nieznoszącego hałasu pisarza, oskarżającego armię, iż „umyślnie go drażni” i odgrażającego się jej lub ostatecznie błagającego o ciszę²⁵. Halina Wittlin pracowała w biurze departamentu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia

²¹ „Wiadomości Literackie” 1936, nr 6. Nagrodę w wysokości 2000 zł przyznało jury złożone z „pisarzy o różnorodnych preferencjach artystycznych i poglądach politycznych (oprócz skamandrytów byli to m.in.: Dąbrowska, Goetel, Nowaczyński, Parandowski, Strug, Świętochowski). *Sól ziemi* została zgłoszona do nagrody aż przez 8 (spośród 15) jurorów, by podczas posiedzenia – odbytego nb. w winiarni „Pod Bachusem” przy menu, które dziś może budzić prawdziwą zazdrość – zwyciężyć już w trzecim głosowaniu, dystansując przy tym konkurentów nie byle jakich, bo m.in. *Granicę Nałkowskiej* i *Cudzoziemkę* Kuncewiczowej. Laureata określono jako *stratega generalnych bitew o narodowej czy ludzkiej linii*, zaś jego dzieło – jako udane zespolenie *szlachetności uczucia i troski o sprawy ludzkie z niezwykłą starannością formy*. Nagroda „Wiadomości Literackich”, zwykle budząca gwałtowne kontrowersje, tym razem przyjęta została ze zgodną aprobatą(...) i sami czytelnicy „Wiadomości”, przyznający swoją własną nagrodę, po raz pierwszy i ostatni potwierdzili wybór Akademii Niezależnych”, G. Godlewski, *Laury i wyzwiska*, „Literatura” grudzień 1979. Wycinek prasowy znajduje się w Archiwum Józefa Wittlina.

²² W styczniu 1969 roku Aleksander Janta-Pończyński znalazł i przesłał Wittlinowi ów wykaz (*Liste des schädlichen und unerwünschten Schrifttums*) jako załącznik do listu (gratulacyjnego) z noworocznymi życzeniami. Zaznaczył, że był to „ściśle tajny i wyłącznie do służbowego użytku przeznaczony indeks”. Nazwisko autora *Soli ziemi* pojawiło się na 163 stronie wykazu. Kopia (okładki, s.1, s.162, s.163 oraz strony z postanowieniami końcowymi) indeksu znajdują się w Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przekazała ją córka poety.

²³ Ze względu na niespełnione kryterium dzieła jako autonomicznej całości, tom pierwszy nieukończony trylogii nie mógł być nominowany.

²⁴ Stołecznym adresom poświęca, odpowiednio dłuższą (ulica Szustra 58) lub krótszą (ulica Opoczyńska 7 m. 3), uwagę córka pisarza, wspominając między innymi życie w okupowanej Warszawie, E. Wittlin-Lipton, dz. cyt., ss. 97–133.

²⁵ Jedynymi sprzętami przerywającymi w domu Wittlinów ciszę była maszyna do pisania „Royal” i patefon, a od 1938 roku także maszyna do szycia „Singer”, którą w wersji przystosowanej dla dzieci otrzymała w prezencie gwiazdkowym Elżunia. Poeta nie tolerował radia, tamże.

Publicznego przy Alei Szucha 25, którego naczelnikiem był ojciec chrzestny jej córki, autor polskiego elementarza dla pierwszoklasistów, Marian Falski²⁶. Tymczasem artysta pisał w domu, wykonywał przekłady dla wydawnictwa „Rój”, z którym współpracował na prawach nieoficjalnego doradcy przez trzynaście lat²⁷. Kilkuletnią Elżbietą zajmowała się wtedy francuska guwernantka z Armiena. Córka Wittlina wspomina, że spędzanie czasu z ojcem polegało niekiedy na przebywaniu z nim w jednym pomieszczeniu i nieprzeszkadzaniu mu w pisaniu – nucił wówczas („modelowo”) na przykład marsz lamentacyjny z *VII Symfonii* Ludwiga van Beethovena lub *Danse Arabe* z *Dziadka do orzechów* Piotra Czajkowskiego, a Elżbieta bujała do taktu wózek dla lalek. Niekiedy po zakończonej przez żonę pracy, we troje odwiedzali mieszkające niedaleko cioteczne babki albo spędzali czas wraz z przyjaciółmi w kawiarniach („Małej Ziemiańskiej”, „Zodiak”²⁸, Lardellego, Larousa). Wittlinowie przyjaźnili się między innymi z Brunonem Schulzem, Marią Dąbrowską, jeździli też czasem do mieszkających w Stawisku Iwaszkiewiczów (wysyłano po nich wówczas czarny, błyszczący kabriolet)²⁹, wiele czasu spędzali z Przeworskimi i Sołowijami³⁰ w Ogrodzie Saskim albo latem w Średniej Wsi (posiadłości Sołowijów). W lecie rodzina pisarza wybierała się do Jaremca położonego nad rzeką Prut, pełniącego dziś rolę ukraińskiego lotniska.

Emigrant i animator kultury

W maju 1939 roku poeta ponownie wyjechał z kraju (w towarzystwie przyjaciela, Tymona Terleckiego), o co zabiegała Halina Wittlin, próbując w ten sposób odseparować go od antysemitycznego, nacjonalistycznego ataku toczącego się w prasie. W latach 1938-1939 poeta Jerzy Pietrkiewicz oskarżał na łamach „Polski Zbrojnej” Antoniego Słonimskiego, Juliana Tuwima i Wittlina o zdradę ojczyzny, za co wyrzucono go z Warszawskiego Związku Literatów. Autor-anonim (pisarz używał wówczas pseudonimów „X” oraz „Eugenia

²⁶ Rodziców chrzestnych Elżbiety Wittlin-Lipton – Kazimierz Żuławska i Mariana Falskiego – „upamiętniają drzewa w „Alej Sprawiedliwych” Instytutu Yad Washem w Jerozolimie”, tamże, s. 29.

²⁷ Przetłumaczył *Wilka stepowego* Hermana Hessego i pięć powieści Josepha Rotha: *Ucieczkę bez kresu*, *Zippera i jego ojca*, *Hioba*, *Spowiedź mordercy* i *Kryptę Kapucynów* oraz napisał dwie przedmowy: do *Cara* Piotra Kłabunda i *Podróży do krainy wiecznego życia* Alfreda Döblina.

²⁸ Por. „Kawiarnia Zodiak chlubiła się swym szatniarzem, który miał być podobno jedynym polskim ciemnoskórym Afrykaninem w Warszawie. Na imię mu było Diac”, „Mój ojciec pisał o nim używając imienia Diac w Orfeuszu w piekle XX wieku, lecz w szkicu do nieopracowanej jeszcze *Raptus Europa* nazywał go „Baltazar Król”, E. Wittlin-Lipton, dz. cyt., s. 15, przyp. 10.

²⁹ Tamże, s. 35.

³⁰ Tamże, s. 25 i 58–59.

Zdębska”) owej nagonki, nie odwołał jednak swoich obraźliwych słów, a zdarzało się nawet, że chwalono go jak „nowego Conrada”³¹.

Trasa „peregrynacji”³² pisarza biegła od tego momentu już tylko przez obce ziemie; do końca życia pozostał on emigrantem. W oddalonym o trzydzieści kilometrów od Paryża starogotyckim opactwie cystersów, Foyer de l’Abbaye de Royaumont Wittlin pracował nad „następnymi tomami *Powieści o cierpliwym piechurze*”³³. Na wiadomość o wybuchu wojny rozpoczął starania o sprowadzenie do Paryża żony i córki, które pozostawały dotychczas w Warszawie. Udało się to po siedmiu miesiącach. Ów czas ze swej perspektywy przypomina Elżbieta Wittlin-Lipton w książce *From one day to Another*³⁴.

W kwietniu 1940 roku już we troje, Wittlinowie wynajęli jednopokojowe mieszkanie. Próby zapisania Elżuni do szkoły nie powiodły się, ponieważ brakowało w nich masek przeciwgazowych. Po miesiącu cała rodzina opuściła Paryż i pod koniec maja dotarła do Biarritz. Niedługo później polscy uchodźcy dowiedzieli się – jak wspomina córka Wittlinów – „z przekazów polską pocztą pantoflową” o angielskich okrętach wojennych zakotwiczonych w porcie Saint-Jean-de-Luz, by zabrać rodziny wojskowych oraz część polskich wygnańców. Rodzina twórcy wyruszyła więc w deszczowy czerwcowy dzień do portu w Zatoce Biskajskiej, oddalonej o kilka kilometrów od granicy z Hiszpanią. Polacy spędzili tam trzy doby. 23 czerwca panikę wywołało ogłoszenie, iż dla wszystkich zgromadzonych nie wystarczy miejsc. Jeden z polskich żołnierzy chwycił wówczas jedną lub dwie walizki Wittlina i wrzucił je do wody, krzycząc, iż „nadbagaż jest niedozwolony”. W efekcie artysta stracił „niemal wszystkie rękopisy, materiały i książki. Wśród zatopionych rzeczy znalazły się „szczegółowe notatki i szkice ojca do kontynuacji trylogii *Powieść o cierpliwym piechurze*, której *Sól ziemi* stanowiła zaledwie jedną część”, jak wyjaśnia córka będąca świadkiem wydarzenia i ojcowskiej rozpacz. Informuje ona również o próbach wyłowienia zaginionego

³¹ *Samotność słowa. Z listów do Wacława Iwaniuka. Józef Wittlin, Kazimierz Wierzyński, Aleksander Janta-Połączyński*, oprac. i wstęp L. M. Koźmiński, Lublin 1995, Stowarzyszenie Literackie „Kresy”, s. 58.

³² J. Wittlin, *Pisma pośmiertne...*, s. 358.

³³ Wspomnienie tego pobytu pojawiło się w eseju autobiograficznym *Józef Wittlin*.

³⁴ Bombardowanie stolicy zdecydowało o wyjeździe Haliny Wittlin z córką do Podkowy Leśnej. W kamienicę przy ulicy Szustra uderzył szrapnel, brakowało okien, doszło też do kilkakrotnej kradzieży – zginął drzeworyt Edwarda Muncha, dwa portrety pisarza wykonane przez Witkacego, portret żony poety autorstwa Gottlieba, obraz Kanelby przedstawiający kościół Świętej Magdaleny w Paryżu, dwa rysunki Brunona Schulza dedykowane Elżuni. Biuro, w którym pracowała Halina Wittlin zamknięto. Elżbieta została zapisana do pierwszej klasy Szkoły Podstawowej nr 85 im. Benito Juáreza, w której uczyła się do chwili wprowadzenia do programu języka niemieckiego. Wówczas została wypisana i zdecydowano, że matka będzie ją uczyć w domu. Starannie ubrana i umalowana Halina Wittlin wyruszała każdego ranka do posterunków gestapo, by uzyskać pozwolenie na wyjazd z kraju. Rodzina autora *Hymnów* wyruszyła pociągiem ekspresowym (pierwszą klasą)³⁴ do Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie, aby z głównej kwatery gestapo odebrać ostatni dokument. Przed zgłoszeniem się do urzędu, Halina Wittlin wraz z córką zmieniły fryzury i udały się do fotografa, a następnie po wizy wyjazdowe do Berlina, które faktycznie im wydano. Podróż znów odbyła się pociągiem. Ponownie „niemiecką” koleją dotarły do Brukseli, E. Wittlin-Lipton, dz. cyt., s. 43–92.

bagażu, zainicjowanych przez francuską tłumaczkę i poetkę, Alice Catherine Carls³⁵, przeprowadzonych przez władze francuskiego portu, jednakże bez rezultatu.

Wittlinowie udali się do Bajonnu, gdzie usiłowali uzyskać portugalską wizę. Według ich ówczesnej wiedzy, przedostanie się do Hiszpanii było niemożliwe z powodu zamkniętej w pobliskim Hendaye granicy. Wraz z przyjaciółmi i innymi rodakami wynajęli ciężarówki zadaszone brezentem i pojechali do Lourdes³⁶. Po kilku tygodniach wyruszyli pociągiem do Nicei, oglądając po drodze Carcassonne, Awinion, Marsylię³⁷. W Nicei zamieszkali u dalekiej krewnej pisarza, którą przypadkowo odnalazł Kazimierz Wierzyński. Regularnie jeździli do Marsylii i Vichy, aby uzyskać pozwolenie na wyjazd – chociażby wizę chińską, która pozwoliłaby przedostać się do Portugalii (przez Lizbonę do Szanghaju). Na początku października poeta otrzymał pozwolenie na wyjazd do Brazylii, którego jednak nie wykorzystał, mimo iż mieszkali tam jego bliscy krewni³⁸ – celem były Stany Zjednoczone. Nazwisko nieświadomego twórcy umieszczono na liście Variana Fry'a (urzędował on wtedy w Marsylii), tuż obok Franza Werfela, zanim jeszcze Thomas Mann i Hermann Kesten interweniowali w jego sprawie poprzez rooseveltowski Międzynarodowy Komitet Ocalenia. Elżbieta Wittlin-Lipton przypisuje temu faktowi kluczową rolę w ocaleniu jej rodziny³⁹.

Opóźniony pociąg zatrzymał się w Saragossie, gdzie pasażerowie zamierzali spędzić noc w hotelu, ale ponieważ nazwisko poety widniało na liście osób krytykujących rządy Franco i poszukiwanych przez gestapo, ogłoszonej w wyniku chaosu jako *fait accompli*, posiadanej przez wszystkie hiszpańskie hotele, okazało się to bardzo niebezpieczne i niemożliwe (sam zainteresowany dowiedział się o tym dopiero w Lizbonie). Ponadto *Sól ziemi* znalazła się na himmlerowskim indeksie książek, które palono jako pacyfistyczne i prożydowskie lub z powodów politycznych. Elżbieta Wittlin-Lipton uzupełnia, iż jej ojciec współredagował i podpisał list sprzeciwu członków PEN-Club, bojkotujący zamordowanie Federico Garcíi Lorki, publikowany następnie w licznych periodykach, także w magazynie „Life”. Tego samego dnia Wittlinowie wyruszyli pociągiem towarowym (współ ze zwierzętami odgrodzonymi od ludzi) do Lizbony⁴⁰. W Lizbonie przebywali na utrzymaniu

³⁵ Przełożyła ona między innymi wiersze emigracyjne i fragmenty *Mojego Lwowa* Wittlina.

³⁶ E. Wittlin-Lipton, dz. cyt., s. 83.

³⁷ Córka Wittlinów wspomina, że polscy pasażerowie większą część trasy śpiewali piosenki dostosowane tematyką i językiem do mijanych miejscowości, tamże, s. 84.

³⁸ Tamże, ss. 91–92.

³⁹ Skutecznie pomógł Polakom hiszpański konsul Pablo de Olano oraz Rafael Marés – pod koniec miesiąca zezwolono Wittlinom wyjechać przez Canfranc do Madrytu, a następnie do Portugalii, tamże.

⁴⁰ Przez nieuwagę poeta włożył do paszportu kartę członkowską PEN-Club z podpisem prezesa, wrogiego Franco Julesa Romainsa; kontroler nie zauważył dokumentu, tamże.

Rządu RP na Uchodźstwie z siedzibą w Londynie, wsparcie finansowe wpływało jednak nieregularnie. Każdego dnia rano udawali się do Konsulatu Amerykańskiego, aby uzyskać wizę wyjazdową. Jedynej pomocy Polacy doświadczyli ponadto ze strony amerykańskiej Polonii, z której często kpili – z USA przysyłano im używaną odzież rozdzielaną w Polskim Konsulacie. Pisarz otrzymał w ten sposób palto, za które – bez cienia ironii – podziękował rodakom w eseju „Płaszcz”⁴¹. Substytutem domu był Polski Konsulat oraz Café Lisboa przy Avenida da Liberdade⁴². Część z przyjaciół (Tuwimowie, Wierzyńscy, Malczewscy i Jan Lechoń) opuściła Europę, udając się do Brazylii. Wittlinowie zaś w styczniu 1941 roku wypłynęli ze starego portu w Cais da Rocha do Stanów Zjednoczonych⁴³.

Czekali na nich Kestenowie i redaktor naczelny „Nowego Świata”, Piotr Yolles⁴⁴, który razem z Popławskimi interweniował w sprawie poety i jego rodziny. W pierwszych miesiącach pobytu w Stanach Zjednoczonych twórca rozpoczął „rekonstrukcję materiałów, straconych wraz z rękopisami w porcie Saint Jean de Luz w końcu czerwca 1940 r.”. Na rok 1941 przypadła amerykańska edycja angielskiego przekładu *Soli ziemi* (*Salt of the earth*) i związane z nią zebrania publiczne, odczyty pisarza, bankiet „na cześć trzech autorów zagranicznych, których książki ukazały się w Ameryce; jednym z nich był Wittlin”. Początkowo poeta przebywał z rodziną w Nyack Clarkstown Country Club w Nowym Jorku. Nawiązał współpracę z „Tygodniowym Przeglądem Literackiego Koła Pisarzy z Polski”⁴⁵.

⁴¹ J. Wittlin, *Orfeusz w piekle XX wieku*, pod red. L. Kowalik, posł. J. Zieliński, Kraków 2000, ss. 307–309.

Podziwiany przez Witolda Gombrowicza esej powstał w 1941 roku i został poprzedzony dedykacją „Pamięci Władysława Korsaka”.

⁴² W Portugalii przebywało z Wittlinami wielu rodaków, a wśród nich przyjaciele – Wierzyńscy, Tuwimowie, Malczewscy, Zdzisław i Janina Czernańscy, Jan Lechoń, Matuszewscy, Strzetelscy, Marian Kister, z którymi często się spotykali. Poeta miał mniej ekstremalne poglądy, niż większość towarzystwa, w związku z czym przy kawiarzynie stoliku wybuchały niejednokrotnie kłótnie, E. Wittlin-Lipton, dz. cyt., *passim*.

⁴³ Odjeżdżających żegnała pięcioosobowa orkiestra grająca rumbę *Siboney*. Punktem docelowym był port Hoboken na rzece Hudson w stanie New Jersey. Przewidziano też postój na Bermudach, tamże, s. 124.

⁴⁴ Dziesięć lat później Piotr Yolles napisał artykuł pt. „Elżbietka” (wycinek prasowy w archiwum poety). Zob. też E. Wittlin-Lipton, dz. cyt., s. 128.

⁴⁵ Poeta żył w zgodzie z ludźmi; buntował się jednak niekiedy przeciw ich poglądom. Dotyczyło to przede wszystkim kolegów redakcyjnych „Tygodnika Polskiego” („Nie wszystko też w tym piśmie przypada mi do gustu”). W pierwszych dniach września 1943 roku twórca zrezygnował z funkcji redaktora „Tygodnika Polskiego”, której nie mógł podołać ze względu na słabe zdrowie, ciągle choroby, ale także z powodu warunków pracy, jakie stwarzali jego współpracownicy – pozostali redaktorzy pisma, czyli Zenon Kosidowski, Jan Lechoń i Kazimierz Wierzyński. W zgłoszeniu dymisji złożonym Zarządowi Koła Pisarzy Polskich w New Yorku (5 września) podał zły stan zdrowia jako główny motyw rezygnacji ze stanowiska, dziękował za zaufanie, wyrażał żal z powodu zaistniałej sytuacji. Załącznikiem do oficjalnego zgłoszenia był list wysłany następnego dnia i adresowany do kolegów redakcyjnych „Tygodnika Polskiego”. Wittlin wyłożył w nim, ilustrując odpowiednimi przykładami, przyczyny swojej decyzji: nie chciał wspierać swym nazwiskiem anonimów atakujących prezydenta Czechosłowacji sprzeciwiającego się zgermanizowaniu konstytucji, Eduarda Benesa czy promować republikańskich kandydatów na prezydenta USA (uważał, że jako emigrant nie dysponuje takim prawem). Listowne rozstanie z czasopismem i współpracownikami kończyło się życzeniami „pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla Polski i jej kultury” – były to serdeczne, pozbawione ironii słowa poety. Zob. J. Wittlin, *Listy...*, s. 117.

1942 roku Wittlinowie zamieszkali na Fieldston Road. W czerwcu pisarz mógł donieść Zenonowi Kosidowskiemu, który gromadził materiały do tekstu biograficznego o nim – „Dzięki życzliwej pomocy dyrekcji oraz funkcjonariuszy New York Public Library udało mi się zebrać większą część materiałów do obu dalszych tomów *Powieści o cierpliwym piechurze* oraz uzupełnić braki nowymi. Praca ta trwała pół roku. Zebrałem również materiały do nowej książki na tematy aktualne [opisującej zwłaszcza wojenne przeżycia z lat 1939-1941, pomyślanej właśnie jako autobiograficzna – przyp. E. W.] *Raptus Europae*”⁴⁶. Przyjaciele zorganizowali dla Wittlina pieniądze od ministra opieki społecznej rządu emigracyjnego, Jerzego Stańczyka na opłacenie pobytu w sanatorium. W roku 1943 Amerykańska Akademia Sztuki i Literatury (American Academy of Arts and Letters) oraz Narodowy Instytut Sztuki i Literatury (National Institute of Arts and Letters) w Nowym Jorku przyznały Wittlinowi nagrodę. Zaproponowano poecie przemówienie do kraju po wkroczeniu wojsk rosyjskich i zakończeniu niemieckiej okupacji. Odmówił, ponieważ uważał, że jako człowiek żyjący przez cały ten czas w bezpiecznej Ameryce, nie przyczynił się w żaden sposób do wyzwolenia ojczyzny ani nie pomógł Żydom, wobec czego nie posiada prawa do zabrania głosu.

Z listów pisarza z tamtego czasu wynika, iż był inwigilowany (ostrzegano go telefonicznie i anonimowo przed utrzymywaniem znajomości z Janem Lechoniem). Mimo to nie wszystkich popleczników komunistycznych władz oceniał pisarz jednoznacznie⁴⁷. Niewielu ludzi pozostawało w latach pięćdziesiątych przy poecie, nie tylko z powodu jego nieobecności w Polsce czy dzielącej ich odległości. Samokrytyczny i lojalny we wszystkich znaczeniach tych słów (artystycznie, ideowo, filozoficznie, politycznie), adekwatnych cech szukał i wymagał od przyjaciół. Zachowywał w pamięci wydarzenia i zachowania ludzkie, o

⁴⁶ Teksty mające stać się częścią składową planowanej książki, nie zostały jak dotąd opublikowane; znajdują się w posiadaniu Elżbiety Wittlin-Lipton. Zdaniem córki pisarza, kilka stron *Raptus Europa* można potraktować jako dziennik czy nawet autobiografię. Informacja ta pochodzi z mojej rozmowy telefonicznej z E. Wittlin-Lipton przeprowadzonej 28 maja 2011 roku.

W książce wspomnieniowej *From one day to Another* córka Wittlina pisze, iż rękopis tekstu dostarczyła jej kuratorka Muzeum Literatury w Warszawie, Małgorzata Wichowska, natomiast odczytała i przepisała go Elżbieta Bortkiewicz Vidal (tłumaczka *Mojego Lwowa* na język hiszpański), a ukończył nieżyjący pisarz, Jacek Niećko. Zarówno Elżbieta Wittlin-Lipton, jak i jej matka nie zdołały odczytać owego odręcznego zapisu. Autor *Raptus Europa* zadedykował szkic córce, traktującej ów tekst jako „pogrobową rozmowę z ojcem, który w tekście cały czas nazywa mnie żrebakiem”, E. Wittlin-Lipton, dz. cyt., s. 63. E. Bortkiewicz potwierdziła to konsekwentnie stosowane przez autora pieszczotliwe miano córki (rozmawiałam z ową tłumaczką 14 lipca 2013 roku w Madrycie, w domu E. Wittlin-Lipton). Zob. J. Wittlin, *Raptus Europae. Dziennik*, Archiwum Józefa Wittlina w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

⁴⁷ Przykładem tego typu jest Maria Czapska – po doświadczeniu życia w warszawskim getcie przyjaźniła się z Dymitrem Fiłosofowem, który zarzucał Wittlinowi filozofizm i wrogość wobec „białej emigracji”, a przy tym pomogła siostrze pisarza podczas zaboru. Wnioski Fiłosofowa nie obrażały oskarżonego, ponieważ częściowo były uzasadnione („Trochę racji miał”), J. Wittlin, *Listy...*, s. 88.

których, gdy były złe, mówił wprost. Liczne jego listy (zwłaszcza te kierowane do Juliana Tuwima i Witolda Gombrowicza) potwierdzają fakt, iż potrafił się bardzo rozgniewać, długo chował urazę, ale z ulgą przebaczał, przy czym pierwszy proponował zgodę. Mimo diametralnych niekiedy różnic – w charakterze (Gombrowicz), politycznych (Tuwim) – nie zakończył żadnej z tych najbliższych, aczkolwiek nie najłatwiejszych relacji.

Wittlin narzekał na twórczą niemoc i zniechęcenie jako rezultat emigracyjnej, niekończącej się walki o byt. Artysta nie mógł zrozumieć emigrantów, którzy się asymilowali, nie próbował pisać w języku angielskim⁴⁸. Wraz z upływem czasu jego nieprzystosowanie (niemożność i niechęć) się pogłębiało⁴⁹. Ponadto chorował i przeżywał trudności finansowe. Właśnie wtedy powstawała *Apologia Gombrowicza*, czyli profilaktyczna obrona autora *Trans-Atlantyku* pisana do lipcowego numeru „Kultury”⁵⁰.

Wittlinowie śledzili zmiany zaszłe i zachodzące w Polsce. W listopadzie 1958 roku poeta odbył lot samolotem nad Atlantykiem, z Nowego Jorku do Europy. Planowana podróż po Europie objęła trasę Paryż – Florencja – Mediolan – Genewa – Paryż. Efektem jest esej

⁴⁸ Przełożył z angielskiego wiersze Williama Carlosa Williamsa, Hilary Doolittle („H. D.”), Robinsona Jeffersa, Wilfreda Owena, E. E. Cumminsa, Stephena Vincenta Benéta, Langstona Hughesa, Countee Cullena, W. H. Audena, Rabindranatha Tagore, Roberta Haidukiewicza; zdarzało mu się też przemawiać w obcej mowie, ale nie zamierzał pisać po angielsku. Przeciwnie: w roku 1944 rozpoczął pracę translatorską – na język polski. W listach do Gombrowicza pisał także o lekturze sienkiewiczowskiej *Trylogii*, która jemu i żonie miała odświeżać polską mowę. Zob. *Korespondencja Witolda Gombrowicza. T. I. Walka o sławę. Cz. I. Witold Gombrowicz, Józef Wittlin, Jarosław Iwaszkiewicz, Artur Sandauer*, układ, przedmowy, przypisy J. Jarzębski, Kraków 1996, Wydawnictwo Literackie, passim.

⁴⁹ Wśród korespondencji z Gombrowiczem znajduje się list, w Wittlin którym pisał o depresji wywołanej napastliwym, antysemitycznym artykułem Tadeusza Drobniaaka. Poeta był zdezorientowany i zdumiony akceptacją Jerzego Giedroycia dla owego tekstu, miał żal, zwłaszcza że był przekonany, iż prasa amerykańska nie dopuściłaby do dyskryminacji i ataku wobec etnicznej mniejszości, żydowskiej czy murzyńskiej. Zob. tamże, ss. 27–28.

⁵⁰ W listopadzie 1956 roku wysłana została odpowiedź twierdząca na prośbę autora *Trans-Atlantyku* o dołączenie także do krajowego wydania utworu Wittlinowej *Przedmowy*. Pisarz zastrzegł jakiegokolwiek zmiany, datę 1951-1952, aby uniknąć oskarżenia, iż tekst zredagowano dla wydawnictwa krajowego „Czytelnik” oraz przekazanie ewentualnej zapłaty Zakładowi Ociemniałych w Laskach pod Warszawą. Korespondencję związaną z tym przedsięwzięciem miał prowadzić w jego imieniu Gombrowicz. Zabiegi owe determinowała niemożność zawierania przez Wittlina umów z przedsiębiorstwami w kraju, sygnalizowana Gombrowiczowi w poprzednich listach. Radio Wolna Europa, czyli jedyny pracodawca pisarza, wprowadziło zakaz tego typu wobec Marii Kuncewiczowej. Rozpatrywał w tym kontekście swoją potencjalną niesubordynację, która najpewniej skutkowałaby utratą jedyne go źródła dochodu i przymusowym powrotem do kraju. We wrześniu poeta dowiedział się, że mimo starań Gombrowicza, wydawnictwo „Czytelnik” nie poprze *Trans-Atlantyku* i *Ślubu Przedmową*. Autor *Ferdynurke* otrzymał list od redaktora wydawnictwa, Ludwika Kasińskiego z wykładnią argumentów, dla których publikacja tekstu autorstwa Wittlina w kraju jest niemożliwa. Powodem było kilka fraz uznanych przez „Czytelnika” za agresywne politycznie. Redaktor skrupulatnie podał strony i wersy paryskiej edycji, na których znalazły się owe drażniące uwagi. List ów znajduje się w Archiwum Józefa Wittlina Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a w formie skanu – w Archiwum Józefa Wittlina w BUR.

*Pierwszy lot*⁵¹. 1961 roku powierzono Wittlinowi funkcję prezesa sekcji amerykańskiej PEN-Club in Exile, w związku z czym planował reorganizację w strukturach⁵² oraz udział w letnim kongresie PEN-Club in Exile⁵³. Wiosną pisarz planował dwumiesięczne wakacje w Europie po dwudziestu jeden latach nieobecności. Odwiedził wraz z żoną Rzym i mieszkającą w Madrycie córkę. W Hiszpanii spotkał się z Józefem Łobodowskim, następnie wyruszył do Paryża, do Maison Laffitte. Wakacje w Europie okazały się męczącą fizycznie, ale ożywiająco umysłowo podróżą. Radość sprawiały wieczory spędzane wśród „Konfraterni Artystycznej” w „Smoczej Jamie”, wystawy prac Józefa Czapskiego, twórczość pisarzy młodszego pokolenia⁵⁴. Po powrocie udało się poecie ukończyć od dawna przygotowywane *Pisma*⁵⁵. Na rok 1964 przypadła kolejna podróż artysty do Madrytu, do córki, u której spędził „trzy bardzo interesujące tygodnie z wycieczką pięciodniową do fantastycznej Grenady”⁵⁶, poznał również profesorów literatury. W lipcu pojechał do Rzymu, a w końcu sierpnia odwiedził ponownie Maison Laffitte. Po powrocie rozpoczął pracę nad drugim tomem *Pism* – nad wierszami. Przez kilka tygodni lata 1968 roku poeta przebywał w Spoleto, w Umbrii. Po trzech miesiącach spędzonych w Europie wrócił do Nowego Jorku. Na początku roku 1971, w jednym z listów do Wacława Iwaniuka pisarz wyjaśniał, że nie przyjedzie do Toronto z powodu odkładanej od dawna operacji. Osiem tygodni z przełomu lata i jesieni tego roku spędził wraz z żoną i córką, która ich odwiedziła, nad włoską Cortoną. Zajmował się chętnie – w odróżnieniu od dawnych czasów – tłumaczeniami wierszy współczesnych poetów hiszpańskich i niemieckich, znajdując w tym zajęciu „swój eskapizm”⁵⁷. Wkrótce odbył lot do Hiszpanii, a następnie udał się do Monachium i Salzburga, gdzie przebywali jego krewni z Polski. Tego samego roku wybrano Wittlina członkiem-korespondentem Niemieckiej Akademii Poezji i Języków w Darmstademie.

⁵¹ Pierwodruk ukazał się 1969 roku w 31–32 numerze „Tematów”. Zob. też J. Wittlin, *Pisma pośmiertne...*, ss. 382–400.

⁵² J. Wittlin, *Listy...*, s. 153.

⁵³ Jako prezes próbował stworzyć sekcję kanadyjską składającą się z pisarzy ukraińskich, rosyjskich, czeskich, później również litewskich i węgierskich z siedzibą w Montrealu lub Toronto. Trudności finansowe i zdrowotne zadecydowały o podaniu się przez poetę do dymisji w maju 1963 roku.

⁵⁴ Wittlin był w niej zorientowany – czytał utwory niezującego Światopełka Karpińskiego, wspominał satysfakcjonujący kontakt z „kontynentowcami”, krytycznie oceniał nagrodzenie przez „Wiadomości” Jana Białatowicza zamiast Pawła Hostowca (właściwie Jerzego Stempowskiego).

⁵⁵ *Pisma* objęły sześćset stron bez wierszy, wstępu i zakończenia. Zamówiła je „Kultura”. Poezję postanowiono opublikować w osobnym wyborze. Autor zaakceptował też w końcu subskrypcję.

⁵⁶ *Samotność...*, s. 51.

⁵⁷ Tamże, s. 67.

W lutym 1976 roku twórca pozostawał w nowojorskim szpitalu. Wyczerpany chorobą z trudem zapisał swoje ostatnie słowa, będące komentarzem do obserwowanego za oknem krajobrazu, a także do własnego życia:

Szpital, Luty, 1976

Te drapacze chmur, na które patrzę z
mojego szpitalnego pokoju na 17
piętrze, martwe w dzień, w nocy ożywia
je oświetlenie – przywidują się
mnie jak olbrzymie niebotyczne
nagrobki. Beznadziejność tego
krajobrazu ratuje świetlna reklama
Pan-Am, jakby iskra nadziei, że
jeszcze wyruszę stąd z[a] Ocean⁵⁸

Józef Wittlin zmarł 28 lutego 1976 roku w szpitalu. Przy jego łóżku czuwała żona, córka i jej mąż.

Bibliografia

- Dzieło młodego poety. Nowy przekład „Odysei”. Rozmowa „Wiadomości Literackich” z Józefem Wittlinem*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 12.
- Korespondencja Witolda Gombrowicza. T. I. Walka o sławę. Cz. I. Witold Gombrowicz, Józef Wittlin, Jarosław Iwaszkiewicz, Artur Sandauer*, układ, przedmowy, przypisy J. Jarzębski, Kraków 1996, Wydawnictwo Literackie.
- Miłosz Cz., *O podróżach w czasie. IV*, wybór, oprac. i wstęp J. Gromek, Kraków 2004, Wydawnictwo „Znak”.
- Samotność słowa. Z lisów do Wacława Iwaniuka. Józef Wittlin, Kazimierz Wierzyński, Aleksander Janta-Połączyński*, oprac. i wstęp L. M. Koźmiński, Lublin 1995, Stowarzyszenie Literackie „Kresy”.
- Starowieyska-Morstinowa Z., *Ci, których spotykałam*, wyd. II. uzup., Warszawa 1993, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.
- Wittlin J., *Etapy*, Warszawa 1933, „Rój”.
- Wittlin J., *Poezje*, wstęp J. Rogoziński, Warszawa 1978, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wittlin J., *Pisma pośmiertne i inne eseje*, wybór, oprac. i przedmowa J. Zieliński, Warszawa 1991, Biblioteka „Więzi”, t. 69.
- Wittlin J., *Eseje rozproszone*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1995, Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”.
- Wittlin J., *Listy*, wstęp i oprac. T. Januszewski, Warszawa 1996, Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Wittlin J., *Święty Franciszek z Asyżu*, oprac. P. Kądziała, il. D. Łoskot-Cichocka, Warszawa 1997, Biblioteka „Więzi”.
- Wittlin J., *Wybór poezji*, wyd. I, wstęp i nota biograficzna W. Ligęza, Kraków 1998, Wydawnictwo Literackie.
- Wittlin J., *Orfeusz w piekle XX wieku*, pod red. L. Kowalik, posł. J. Zieliński, Kraków 2000.
- Wittlin-Lipton E., *From one day to Another*, Madryt 2011, Ediciones Facta.
- Wittlin-Lipton E., *Zbiory prywatne*.

Ewa Wielgosz

⁵⁸ J. Wittlin, *Wybór poezji*, wyd. I, wstęp i nota biograficzna W. Ligęza, Kraków 1998, Wydawnictwo Literackie, s. 230.